

Aktualność postaci założyciela marianów o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)

Pierwszy etap na drodze do beatyfikacji, a co za tym idzie, do kanonizacji o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701), założyciela Zgromadzenia Księży Marianów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, został uwieńczony 13 czerwca 1992 opublikowaniem dekretu potwierdzającego heroiczną jego cnotę. Dekret zaaprobowany przez Ojca św. Jana Pawła II został wydany przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych.

Jeśli chcemy odpowiedzieć na pytanie, czy ten zakonnik żyjący w XVII w. jest aktualny również dziś, należy zapytać kim był o. Stanisław Papczyński i czego dokonał w swoim życiu oraz jaka jest jego spuścizna duchowa?

* * *

Urodził się 18 maja 1631 r. w Podegrodziu koło Starego Sącza i był jedną z najwybitniejszych postaci polskiego katolicyzmu XVII w. Stanisław Papczyński to wybitny humanista, wykładowca retoryki, kaznodzieja, pisarz, poeta, duszpasterz, kierownik sumień, teolog, asceta, mistyk, wreszcie zakonodawca.

Papczyński był wybitnym humanistą. Rzeczywiście zdobył on gruntowne wykształcenie ogólne, obejmujące mądrość starożytną, średniowieczną i nowożytną. Po ukończeniu szkoły parafialnej w Podegrodziu i Nowym Sączu studiował w kolegiach jezuickich w Jarosławiu, Lwowie i Rawie Mazowieckiej, oraz u pijarów w Podolińcu i u reformatów w Warszawie. Przeszedł przez wszystkie klasy szkoły średniej, obejmującej trzy klasy gramatyki, poetykę i retorykę. Studiował filozofię i teologię. Zapoznał się z myślą filozofów greckich i rzymskich, badał pisma starożytnych teoretyków wymowy, historyków, pisarzy, poetów. Zagłębiał się w dzieła Ojców Kościoła i znanych teologów. Poznał humanistów XVI i XVII wieku oraz współczesnych pisarzy kościelnych.

Ojciec Papczyński był wykładowcą retoryki. Eugeniusz Jarra - badacz dziejów polskiej myśli społecznej i tłumacz pism Papczyńskiego „wydziwić się nie może”, że profesor Wilhelm Bruchnalski w swojej „nadzwyczaj sumiennej pracy” pt. *Rozwój wymowy w Polsce* nie uwzględnił twórczości piśmienniczej Czcigodnego Sługi Bożego. Tymczasem jest on autorem znanego w XVII w. podręcznika retoryki pt. *Prodromus reginae artium* (Wstęp do Królowej Sztuk). Musiał to być cenny podręcznik, skoro już w następnym roku pojawiło się wydanie drugie, a wkrótce trzecie i czwarte.

Ojciec Papczyński był zdolnym mówcą. Znany historyk Janusz Tazbir twierdzi, że kaznodziejstwo drugiej połowy XVII wieku miało tylko jednego wybitnego przedstawiciela w osobie Tomasza Młodzianowskiego. Otóż był jeszcze co najmniej jeden wybitny kaznodzieja tego okresu - o. Stanisław Papczyński. Pozostawił on szereg kazań, które świadczą o tym, że był utalentowanym mówcą. Powierzono mu zresztą stanowisko kaznodziei w Warszawie, zapraszano na bardzo odpowiedzialne występy do dominikanów z okazji rocznicy św. Tomasza z Akwinu, w obecności „wielu mężów wybitnej wiedzy”. Wygłaszał też panegiryki na cześć znakomitych osób, jak choćby na powitanie króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego po jego elekcji w 1669 r.

Stanisław Papczyński był pisarzem. Pisał w języku łacińskim i władał nim z finezją. Poruszał się swobodnie w takich dziedzinach, jak filozofia, teologia ascetyczna, mistyka, etyka, retoryka, historia, polityka, nawet batalistyka. Odznaczał się wielką

sumiennością w pracy pisarskiej, cytował wiernie i starannie przeróżnych autorów, a znał ich ogromną ilość. Potrafił przy tym być krytyczny i umiał zajmować własne stanowisko. W sądach bezstronny, delikatny, taktowny, posługiwał się czasem tak potężną bronią jak ironia, jeśli wymagała tego potrzeba. Jego pisma są przejęte ideą narodową i duchem patriotyzmu. Szkoda, że tylko jedna trzecia ich się zachowała — reszta zaginęła w burzliwych dziejach XVIII i XIX wieku.

Czcigodny Sługa Boży Papczyński był duszpasterzem. Już jako kaznodzieja i pisarz zasiewał ziarno Boże w dusze ludzkie. Posługi swej dopełniał poprzez katechizację i słuchanie spowiedzi. Musiał to być wybitny spowiednik, skoro do jego konfesjonału garnęli się prałaci, biskupi i senatorowie. Jednym z takich senatorów był późniejszy król Jan III Sobieski. Kto wie czy i po elekcji nie korzystał z kierownictwa duchowego o. Stanisława? Stałym również jego penitentem był nuncjusz papieski Antoni Pignatelli — późniejszy papież Innocenty XII.

Nazwano Papczyńskiego „Apostolem Mazowsza”. Rzeczywiście teren jego wędrówek apostołskich był rozległy. Działał jako duszpasterz w parafiach położonych w okolicach pierwszych mariańskich klasztorów w Puszczy Korabiewskiej i w Nowej Jerozolimie (dziś Puszcza Mariańska i Góra Kalwaria), pomagał proboszczom w głoszeniu słowa Bożego i w innych pracach, nawet w budowie świątyń. Znano go w Wiskitkach, Mszczonowie, w Starej Rawie, Czersku, Jeruzalu, Chojnacie, Studziannej, Jasieńcu, Lewiczyńcu, w Warszawie i w wielu innych miejscowościach ówczesnych diecezji: poznańskiej, krakowskiej i chełmskiej.

Nazwano o. Stanisława teologiem króla Jana III Sobieskiego. Choć nazwa ta oznacza w zasadzie funkcję kapelana, Papczyński posiadał niewątpliwie głęboką wiedzę teologiczną, o czym może świadczyć jego dziełko pt. *Templum Dei Mysticum* (Mistyczna Świątynia Boża). Jest to jeden z pierwszych podręczników szkoły doskonałości chrześcijańskiej dla ludzi świeckich.

Wielką głębią teologiczną odznaczają się zbiory jego rozważań pasyjnych: *Orator Crucifixus* (Ukrzyżowany Kaznodzieja) i *Christus Patiens* (Chrystus cierpiący). Jest autorem takich pism teologicznych — dziś niestety uznanych za zaginione — jak: *Institutiones beatae vitae, Spiritualia, De distracta oratione, Sol Theologorum, Theologia moralis*.

Papczyński był również ascetą i mistykiem. Rozczytywał się w dziełach twórców i reformatorów życia zakonnego, wielkich mistyków i pisarzy ascetycznych. Sam doszedł do głębokiego zjednoczenia z Bogiem i prowadził wielu po ścieżkach doskonałości. Był kierownikiem duchowym sióstr dominikanek w Nowej Jerozolimie. Na użytek swego zgromadzenia zakonnego napisał regułę zatytułowaną *Norma vitae* (Reguła życia).

Najbardziej trwałym dziełem o. Stanisława Papczyńskiego jest **założone przez niego Zgromadzenie Księży Marianów**. Był to nie lada wyczyn na tamte czasy. Przecież marianie są pierwszym zakonem męskim założonym w Polsce przedrozbiorowej. A konkurencja była duża. Mieliśmy już benedyktynów, cystersów, kamedułów, kartuzów, dominikanów, franciszkanów, kapucynów, bernardynów, reformatów, karmelitów, paulinów, bazylianów, jezuitów, pijarów i wiele innych zakonów spełniających właściwe im zadania. I wreszcie pojawili się marianie; nie przybysze, nie obcy, lecz wywodzący się z rodzimego środowiska i założeni przez Polaka. Poza świętością życia jest to największy tytuł do chwały dla o. Stanisława

Papczyńskiego.

Kiedy kard. Stefan Wyszyński wygłaszał kazanie w dniu 24 maja 1964 r. przy grobie o. Stanisława Papczyńskiego w Górze Kalwarii, wspomniał, że Sługa Boży wskazywał na **trzy najbardziej zasadnicze moce**, którymi należy żyć, aby dochować wierności Bogu, Krzyżowi Chrystusowemu, Ewangelii i Kościołowi. Wskazania te nazwał Prymas Tysiąclecia testamentem Sługi Bożego, który należy wykonać w dniach wielkiego Milenium. Czynią one postać o. Papczyńskiego bliską naszym współczesnym problemom, a więc i wciąż aktualną.

Czcigodny Sługa Boży **szerzył gorliwie cześć Matki Bożej Niepokalanie Poczętej** i Ją wskazywał narodowi jako pomoc i obronę. Przez nabożeństwo do Służebnicy Pańskiej pragnął skupić naród i utrzymać przy Bogu. Sam poświęcał Tej Matce wszystko. Kiedy napisał podręcznik wymowy, zadedykował go Maryi. Sławił Ją jako Rodzicielkę Słowa Przedwiecznego, Pobożną Dziewicę, bez zmyzy Poczętą. Potem prosił Najczystsza Rodzicielkę Mądrości, aby nauczyła go dobrze żyć i dobrze mówić. Często wyrażał przekonanie, że miłość do Jezusa i Jego Matki pomaga mu przetrwać wszystko. W testamencie pisanym w 1692 r. podczas ciężkiej choroby, upadając do stóp Błogosławionej Dziewicy Maryi, oddał się Jej z całym zgromadzeniem na wieczność, wzywając Jej łaskawego kierownictwa i skutecznej opieki. Błagał Maryję, aby mu była w godzinie śmierci Najmiłosierniejszą i Najpotężniejszą obroną od zła doczesnego i wiecznego. Ale podkreślał o. Stanisław, że nikt nie zobaczy Maryi w niebie, kto nie naśladował Jej w życiu ziemskim i kto nie służył Jej zawsze z najwyższą miłością.

Drugim wskazaniem aktualizującym dziś postać o. Papczyńskiego, jest **modlitwa za zmarłych**. Wspieranie dusz w czyśćcu cierpiących pokutą i wstawiennictwem to drugi po czci Niepokalanego Poczęcia cel Zgromadzenia Marianów. Ta idea pozostawiona przez o. Stanisława jego synom duchowym przypomina wszystkim ludziom, że nie są tylko dla tej ziemi, ale że zdążają do Królestwa Niebieskiego. Przejście do pełni życia w niebie jest poprzedzone najtrudniejszym ludzkim doświadczeniem, jakim jest śmierć. Ale nałożona na wszystkich konieczność śmierci jest, zdaniem o. Stanisława, czymś bardzo pożądanym, bo otwiera drogę do nieśmiertelności. Ludzie umierają w Adamie, lecz będą ożywieni w Chrystusie. W ten sposób to, co zniszczalne przyodzieje się w niezniszczalność, a co śmiertelne przyodzieje się w nieśmiertelność (I Kor 15, 21-22, 53). Nasz Sługa Boży przypomina dzisiejszemu światu zasadniczą prawdę o człowieku, który został powołany do życia wiecznego. Wiara w życie przyszłe uczy szacunku należnego człowiekowi dzisiaj, na tej ziemi i domaga się poszanowania jego godności oraz należnych mu praw.

Trzecim wskazaniem przybliżającym postać o. Stanisława Papczyńskiego naszym czasom jest **potrzeba nauczania prawd wiary**. Swemu zakonowi polecał on niesienie pomocy duszpasterskiej proboszczom i katechizowanie ubogiego ludu. Wiele wysiłku i pasji wkładał w to, by wierni lepiej poznali Chrystusa, umiłowali Go i chcieli dawać o Nim świadectwo. Wspomnieliśmy już jak rozległy był teren działalności duszpasterskiej Czcigodnego Sługi Bożego. Nie trzeba przekonywać, że i naszym czasom potrzeba takich apostołów.

* * *

Zakończmy te rozważania fragmentem kazania kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszonego przy grobie założyciela marianów:

„A teraz sami oceńcie, czy ten człowiek, który zmarł przed trzystu laty, przeżył

się, czyjego duch nie włada nie tylko na tym wzgórzu, ale w życiu całej Polski? O, jak bardzo na czasie są jego wskazania i jak pilną jest rzeczą, abyśmy je wykonali! Słusznie więc, że nasze serca ciągną tutaj.

Najmilsze Dzieci! Jakże się raduję, widząc Was późnym wieczorem w tak wielkiej liczbie wokół kościółka, starannie odnowionego troską księży marianów, a kryjącego szczątki ich założyciela.

Zanim stąd odejdziemy, podziękujemy Bogu za moc, którą dał ludziom i zobowiązemy się do wykonania programu Sługi Bożego Stanisława. Będziemy wierni Matce Chrystusowej, czcząc Ją głęboko, zwłaszcza w Jej Niepokalanym Poczęciu. Będziemy pamiętać na wysoką godność człowieka, o czym przypomina nam modlitwa za tych, co odeszli, a którzy zmartwychwstaną. I wreszcie będziemy uważać za swój główny obowiązek, by poznawać Chrystusa, umiłować Go i wyznać przed ludźmi”.

[Ks. Tadeusz Rogalewski, *Róża Maryi* 11 (570) 1992, s. 20-25].